

ZA CENĘ ŻYCIA

Rozgrywki w roku 1940 nie zostały dokończone. Nie zawsze udało się znaleźć „wolne” boisko. Drużyny odcięte łapankami nie mogły stawić się na miejsce. W momencie przerwania rozgrywek prowadził Grochów.

Niezależnie od tego, w sierpniu i wrześniu na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej (wówczas jeszcze nie zajęty przez Niemców) odbył się drugi turniej. Wzięło w nim udział 13 zespołów podzielonych na cztery grupy. Zwycięzcami w poszczególnych grupach zostali Czarni, Bimber, Wawel, Wisła. Finał rozegrany w dniu 13.9. zakończył się zwycięstwem Czarnych nad KS Bimber w stosunku 3:1. W Czarnych grali m.in. bracia Tomaszewicze, bracia Przybyłowicze, J. Twardo, Kalinowski, Kasprzak.

Podporami KS Bimber byli w większości piłkarze Polonii. Dla przyszłego kronikarza podajemy nazwy klubów, które nie zakwalifikowały się do finałowej czwórki — Arkadia, Arkadianka, Grom, Placówka, Pochodnia, Pogoń, Orleń, Rau, Styl.

*

W 1941 r. na Polu Mokotowskim gra stała się bardzo niebezpieczna. Pewnego majowego popołudnia kilkudziesięciosobowy oddział lotników niemieckich otoczył grupę 8 trenujących piłkarzy i dotkliwie ich poturbował. Dowodzący kapitan zamierzał aresztować cały zespół. Jednak odważne i piękne słowa prowadzącego trening profesora Ciszewskiego — nieco go zawstydziły i skonfudowały. Rzeczywiście, nieco groteskowo wyglą-

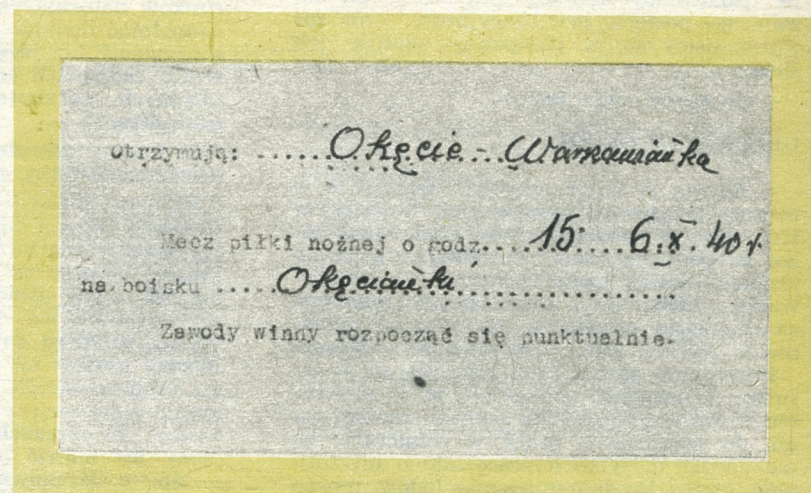
dało otaczanie ośmiu bardzo młodych ludzi, ubranych tylko w kostiumy sportowe, przez uzbrojony po zęby silny oddział Luftwaffe. Skończyło się na biciu, zabranii dwóch piłek i surowym zakazie gry.

Lecz żadne zakazy niczemu nie mogły zapobiec. Przeszono grać w jednym miejscu, szukano innego, bardziej bezpiecznego, lepiej ukrytego przed wzrokiem Niemców.

Boisko przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie mimo nienajlepszej nawierzchni miało wiele zalet. Przede wszystkim było otoczone blokami domów. Leżało na przedmieściu, na które Niemcy w mniejszej liczbie niechętnie się zapuszczali. Czujki w oknach na wyższych piętrach i na skrzyżowaniach ulic sygnalizowały nadchodzące niebezpieczeństwo. Szatnie znajdowały się w krzakach, pod parkanem okalającym teren, lub w gościnnych mieszkaniach lokatorów sąsiednich kamienic.

Gdy jednak Niemcom przychodziła chęć urzędzenia łapanki w tej dzielnicy — oblawa ich z reguły trafiała w próżnię. Zbliżanie się ich było szybko sygnalizowane. Widzowie i zawodnicy zawsze zdążyli w porę rozbiec się do bezpiecznych schronów. Gdy po jakimś czasie Niemcy odjeżdżali, na boisko wracali piłkarze i co odważniejsi widzowie. Przerwany mecz kontynuowano.

Mimo wielu trudności prowadzone są rozgrywki. Krzepną organizacyjnie kluby. Nowe wyrastają jak grzyby po deszczu. Na Żoliborzu działają AKS i Promyk, gdzie m.in. grają: późniejszy piłkarz Błysku, Marymontu, Gwar-



„Urzędowe” zawiadomienie o mającym nastąpić spotkaniu — obowiązywało nie mniej niż obecne, opatrzone pieczęciami.

dii i reprezentant Polski — Jerzy Olszewski, świetny bramkarz Witold Różycki, dziś doskonały brydżysta i dziennikarz, oraz latający globtrotter „Przekroju” i „Stolicy” — Olgierd Budrewicz. Na polu wyścigowym przy ulicy Polnej kontynuuje swą działalność młody sympatyczny klub Lechia z Wł. Koperczyńskim, Uzarowiczem, Z. Szmelterem, T. Zienkiewiczem, M. Skarzewskim, Z. Sierakowskim na czele. Bardzo niewielu z nich będzie dane dożyć do końca wojny. Na Pradze powstaje Jur. Na dolnym Mokotowie grupa młodzieńskich chłopów zawiązuje drużynę pod nazwą Iskra. Wybijają się tam Ziolkowski, Okulski, Latkowski, później Walasek. Niestety, ich duże zdolności nie rozwinęły się później w takim stopniu, jak należało tego oczekiwać po pierwszych latach ich występów.

Lato tego roku przynosi znamienne w dziejach tej wojny wydarzenie. Hitlerowcy napadają na ZSRR. Teraz jesteśmy przekonani — brunatni barbarzyńcy muszą przegrać. Sytuacja w tym okresie się zaostrza. Jadą wielkie transporty na wschód. Powstają większe niż dotychczas trudności aprowizacyjne. Nielatwo jest podróżować. Te przyczyny złożyły się na to, że mistrzostw w tym roku nie przeprowadzono.

Najsilniejszym bodaj w tym czasie klubem są Czarni prowadzeni przez Borkowskiego i braci Tomaszewiczów. W ich składzie widzimy większość piłkarzy Polonii ze Szczepaniakiem, Odrowążem, Świczarem na czele. Część polonistów gra nadal w Osiedlu (Koło), a pozostali tworzą KS Bimber.

Silnym zespołem dysponuje Okęcie posiadające w swym składzie piłkarzy rozwiązanej Warszawianki i przedwojennego PZL — był to wówczas drugi — najdalej trzeci zespół Warszawy.

Coraz bardziej intensywną działalność przejawiają piłkarze

podwarszawskich miast i osiedli. Grają w Piasecznie, Zabieńcu, Mirkowie, Górze Kalwarii, Włochach, Miłanówku, Gołkowie, Karczewiu, Pruszkowiu, Legionowie, Radości, Otwocku, Ursusie, Wołominie.

Przy końcu tego roku dochodzi do dwóch ważnych wydarzeń. Oba mają miejsce w czasie świąt Bożego Narodzenia. W mieszkaniu Alfreda Nowakowskiego przy ul. Kruczej podczas wieczery wigilijnej powstaje konspiracyjny Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej — W.O.Z.P.N. Inicjatorami jego byli — gospodarz, Grzegorz Aleksandrowicz, Tadeusz Szulc — Grochów, Aleksander Zaranek — Okęcie i Tomasz Jaroszyński — przedstawiciel Piaseczna. Poza wymienionymi w skład komitetu weszli później Bronisław Romanowski, Stanisław Maszner (Polonia), Feliks Zieliński (Ursus), Czesław Krug (Polonia), Władysław Borowiecki (Marymont). Obsadę sędziowską spotkań stanowili oprócz wyżej wymienionych inż. Gomuliński, Gutman, mec. Krukowski, inż. Maurin, Brzostek, Wiktorek, Buśkiewicz, Lazarewicz.

Duszą i motorem całej działalności był Tadeusz Szulc. Sprawował on kierownictwo organizacyjne całości rozgrywek.

Drugim wydarzeniem dość owoconym w skutki była również wilia w mieszkaniu Stanisława Masznera. Zebrali się tam czołowi piłkarze i działacze Polonii grający dotychczas w różnych klubach. Jednymyślnie uchwalono połączenie i powrót do starej tradycyjnej nazwy.

W ostatnich dniach roku 1941 zostały utworzone dobre podstawy do działalności w roku 1942.

O rozgrywkach „wielkiej trójki” — Polonii, Okęcia i Grochowa — piszemy w następnym odcinku wspomnień.

Piłkarze KS Grochów. W środku, w czarnych spodenkach — Henryk Borucz.

Ilustracje ze zbiorów autora.

